

Właściciele „Damy z łasiczką” zabraniają przeróbek obrazu

6 października 2014

„Dama z łasiczką” to obraz z XV wieku, który nie jest chroniony prawami autorskimi. Niestety właściciele obrazu uważają się za coś w rodzaju posiadaczy praw autorskich. Udało im się nawet zablokować wykorzystanie obrazu w reklamie piwa, bo przyznali oni sobie prawo do decydowania o korzystaniu z reprodukcji. Nie wiadomo, na jakiej podstawie.

Zapewne znacie obraz „Dama z gronostajem”, zwany też „Damą z łasiczką”. Wiele z Was zapewne wie, że jest to obraz z drugiej połowy XV wieku namalowany przez Leonarda da Vinci. Jest to typowy przykład dzieła, które jest uważane za dziedzictwo kulturowe ludzkości. Znajduje się w domenie publicznej. Zakładamy, że wykorzystanie cyfrowej reprodukcji tego obrazu nie wymaga specjalnej zgody.

Podobnego zdania był polski grafik Łukasz Adamczyk, który wziął udział w międzynarodowym konkursie organizowanym przez B0 Paintings dla pewnej firmy piwowarskiej. Przygotował on pracę, która jest remiksem „Damy z gronostajem”. W wersji Adamczyka dama trzyma w ręku piwo zamiast drapieżnego ssaka.

Tak się złożyło, że ta grafika zwyciężyła w głosowaniu internetowym, które trwało kilka miesięcy. Pan Łukasz mógł się szykować do odebrania nagrody, ale nieoczekiwanie do gry wkroczyła Fundacja Książąt Czartoryskich. Ta fundacja prowadzi muzeum, w którego zbiorach znajduje się obraz Leonarda.

Niestety Fundacja poczuła się jak posiadacz praw autorskich. Pod koniec sierpnia jej przedstawicielka – Agnieszka Herman – wysłała e-mail do organizatora konkursu (B0 Paintings), informując o rzekomym naruszeniu praw Fundacji. W treści jej e-maila wynika, że Fundacja Czartoryskich daje sobie prawo do kontrolowania sposobu przedstawiania obrazu „Damy z

gronostajem". Fundacja uważa też, że ma prawo zabronić wykorzystywania wizerunku damy w reklamach napojów alkoholowych. Szkoda, że Agnieszka Herman nie podała podstawy prawnej, bo naprawdę trudno powiedzieć, na jakiej podstawie fundacja przyznała sobie takie moce. Jeden podmiot chce decydować o tym, jak można korzystać z dzieła od dawna będącego w domenie publicznej?

Łukasz Adamczyk próbował wyjaśniać organizatorowi konkursu, że Fundacja Czartoryskich nie może mieć tak szerokich uprawnień. Organizator konkursu nie wdawał się w takie analizy i uprzejmie odpowiedział, że nie może ryzykować naruszania cudzej własności intelektualnej.

Autor remiksu zwrócił się do samej Fundacji Czartoryskich, aby wyjaśnić sprawę. Otrzymał od niej wyjaśnienia niezwyklej treści.

„Korzystanie z reprodukcji obrazu „Dama z łasiczką” wymaga zgody właściciela obrazu. Bez względu na kwestię istnienia praw autorskich, Fundacja jest właścicielem obrazu, który od ponad 200 lat jest ściśle identyfikowany z rodziną Czartoryskich, a obecnie z prowadzoną przez Fundację Czartoryskich, niekomercyjną działalnością kulturalną. Celem statutowym Fundacji jest ochrona i utrzymanie zbiorów Muzeum i Biblioteki Czartoryskich, jak również, publiczne udostępnianie Kolekcji Czartoryskich. Ze względu na charakter prowadzonej przez Fundację działalności kulturalnej, realizowane w jej ramach cele statutowe i potrzebę zadbania o dobre imię Fundacji, wykorzystywanie reprodukcji obrazu Leonardo da Vinci „Dama z łasiczką” w celach reklamowania napojów alkoholowych (piwa), jest niedopuszczalne. Co więcej, takie działania mogą skutkować naruszeniem dóbr osobistych Fundacji (w tym reputacji). W przypadku komercyjnego wykorzystania reprodukcji obrazu przez podmiot profesjonalnie prowadzący działalność gospodarczą, odpowiedzialnością z tytułu popełnienia czynów nieuczciwej konkurencji uregulowaną w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.”

Znów nie podano podstawy prawnej, a szkoda. Jakoś nie mogę sobie przypomnieć, by istniało prawo wymagające zgody właściciela obrazu na korzystanie z reprodukcji, jeśli ten obraz jest w domenie publicznej. Można też poważnie wątpić w to, czy „Dama z łasiczką” jest utożsamiana z Fundacją Czartoryskich.

Będę tu bardzo brutalny, ale Fundacja ma o sobie nieco zbyt wysokie mniemanie. „Dama z łasiczką” jest utożsamiana przede wszystkim z Leonardem i malarstwem renesansowym. Poza tym obraz jest utożsamiany z Cecylią Gallerani, kochanką księcia Ludovico Sforzy. Jest utożsamiany z dziedzictwem kultury włoskiej. Fundacja Czartoryskich jest tylko właścicielem obrazu. Ten obraz nie jest znakiem graficznym Fundacji czy czymś w tym rodzaju. Wielu ludzi nawet nie wie, że ten obraz ma coś wspólnego z Czartoryskimi. To dzieło jest znane na całym świecie, a większość świata nawet nie wie, jak przeczytać nazwisko „Czartoryski”.

Dodam jeszcze, że Łukasz Adamczyk posunął się do przesłania pytania w tej sprawie do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ministerstwo odpowiedziało mu 2 października i dało wyraźnie do zrozumienia, że ustawa o prawie autorskim jednak ma tutaj znaczenie (wbrew teorii Agnieszki Herman) i pozwala na wykorzystanie dzieł z domeny publicznej w dość swobodny sposób.

W piśmie z ministerstwa czytamy: „Zgodnie z ogólną zasadą wynikającą z art. 36 pkt. 1) ustawy (...) o prawie autorskim (...) autorskie prawa majątkowe gasną z upływem 70 lat (siedemdziesięciu) od śmierci twórcy. Po upływie tego czasu przechodzą one do tzw. domeny publicznej. Oznacza to, że można więc zatem czynić użytek z cudzej twórczości bez ograniczeń wynikających z uprawnień, które mają posiadacze autorskich praw majątkowych (...) Okoliczność, że obraz znajduje się w zbiorach prywatnych nie ma tutaj znaczenia, gdyż osobom tym przysługuje jedynie prawo własności rzeczy, nie zaś do twórczości utrwalonej na takiej rzeczy.”

Uznaliśmy, że ta sprawa jest godna opisanie z kilku powodów. Po pierwsze, pewien podmiot rości sobie prawa do kontrolowania tego, w jaki sposób ludzie korzystają z domeny publicznej. Działania tego podmiotu sprawiły, że twórca został pozbawiony nagrody w konkursie. Można oczywiście obwiniać organizatora, ale trudno byłoby twierdzić, że Fundacja Czartoryskich nie przyłożyła do tego ręki.

Co więcej, Fundacja Czartoryskich wydaje się bardzo pewna swoich rzekomych praw, które istnieją „bez względu na istnienie praw autorskich”. Jest to niezwykle ciekawe. Skierowaliśmy do Fundacji pytania w tym zakresie i liczymy na to, że źródło tych tajemniczych praw do „Damy z łasiczką” zostanie nam objawione.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)